

Dziennik Grodziski

Nr 5/06 (5)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Literki Pana Hrabiego
Str. 2 – Felieton
Str. 3 – Grom z jasnego nieba cz.2

MINĄŁ DZIEŃ

Wczoraj baronet Brysik zrzekł się piastowanych funkcji Prezesa Sądu Krajowego Księstwa Sarmacji, Sędziego Sądu Krajowego Księstwa Sarmacji oraz Marszałka Konwencji Konstytucyjnej. Napisał że w pełni sił umysłowych i fizycznych.
Nie wierzymy.

...

Zbyszko Browarczyk przedstawił film "Spamująca wiewiórka". [KLIKNIJ](#)

...

W kilka chwil później baron Bober wypuścił kontrfilm. [KLIKNIJ](#)
Reakcją na dzieło było usynowienie barona przez markiza Czekańskiego (wcześniej dziadka). Co na to ojciec?

...

Z urlopu wrócił kawaler Radecki. Może napisze kolejne opowiadanie z kategorii wand-realizmu. Czekamy!

A tutaj jest miejsce właśnie na Twoją reklamę. Reklamę, która pozwoliłaby godnie wynagradzać redaktorów i współpracowników Dziennika, którzy codziennie w pocie czoła dokonują cudów męstwa, abyś mógł każdego dnia rano otrzymać prosto do domu kolejny numer Twojej ulubionej gazety. Widzisz, jak dużo miejsca możemy przeznaczyć właśnie dla Ciebie? Napisałem już tyle znaków, a to dopiero połowa tego miejsca. Nie myślałeś, o wstawieniu tutaj reklamy wizualnej? Nie ma najmniejszego problemu, możemy ją dla Ciebie przygotować, ale pomyśl nad wsparciem Dziennika. Każdy Sarmata czyta Dziennik. Dziennik Grodziski jest idealnym miejscem na umieszczenie reklamy. Twoja firma potrzebuje reklamy, zwłaszcza jeśli produkujesz towary luksusowe. Elita wirtualnego świata czyta Dziennik. Nie czekaj. Zamów reklamę!



Wandystański alfabet

Literka tu, literka tam...

W Księstwie zawrzało, jakby pierun w miętę strzelił. Cóż się bowiem okazało? Sarmacki PESEL przekroczył sześć tysięcy i do granicznych dziesięciu tysięcy bez jednego już, ho, ho, nie daleko.

Na szczęście, mężowie opatrności znaleźli jakże proste i nieskomplikowane rozwiązanie - literkę A, zastąpimy literką B i hej ho, ho, w nowe dziesięć tysięcy by się szło. A wała.

Ktoś przytomnie zauważył, że literka B jest już zajęta w Bratnim Wandystanie, oby żył wiecznie. A co się za lament podniósł! Zgroza, narzekanie, ogólny pomór i ptasia grypa. W sumie nigdy nie miałem wątpliwości, że społeczeństwo jako ogół to ciemnota, która do dwóch zliczyć nie potrafi. Teraz dowiedziałem się, że poza literkami A i B też świata nie widzieli. C ukradli, D się rozchorowała, E ma urlop, F trądzik młodzieńczy i tak można ciągnąć aż po Ż. A słowa na K im wychodzą, że tak sobie pozwolę na małą dygresję.

Rozpocząłem dyskusję w Senacie na ten temat, proponując wyrzucenie zer poprzedzających identyfikator, czyli innymi słowy - likwidację formatowania identyfikatora. Od tej pory A0001 miały pisać się A1 i już.

Markiz Czekański wysunął kontrpropozycję, że może jednak dalej formatujemy, ale dodając kolejne zero. Tutaj przyszła rekontra markiza Kowalczykowskiego, który zdecydowanie odmówił wpisywania za jakiś czas A0000000000000000000012 jako swojego identyfikatora i trudno mu się dziwić - mało która klawiatura ma tyle zer.

Podsumowując wszystkie za i przeciw oraz podpierając się podtrzymaniem rekontro przez drogiego markiza Zielińskiego, optuję obiektywnie za swoim rozwiązaniem.

Jest jeszcze jedna przyczyna. W języku informatyki, tego rodzaju formatowanie nazywamy Leading-Zero. A przecież nie chcemy, żeby na naszym czele jakieś zera stały....

Łukasz hrabia Nowicki

Z LITERATKI

Czy wiecie czym jest synekdocha? Otóż jest to zabieg, polegający na zastąpieniu całości danej rzeczy przez jej część lub odwrotnie - części przez całość.

Z założenia środek ten zakłada pewną fasadowość, symbolikę, słowo pierwotne zostaje pozbawione swojego właściwego znaczenia, niejako wydrążone i puste.

W Sarmacji wiele mamy takich zabiegów. W Konstytucji na przykład. Nie przypuszczałbym, że jej autor ma takie zacięcie literackie. Wielką poetycką wartość przedstawia choćby zdanie: "władza [...] należy do Księcia i Narodu". Zauważmy, jak sprytnie je sformułowano. Sugeruje ono mianowicie, że owa "władza" jest podzielona po równo. Tymczasem musimy zwrócić uwagę na charakterystyczny szyk zdania, z którego można wyodrębnić dwie części: "władza [!] należy do Księcia" oraz "i Narodu [rolą jest go słuchać]".

Albo Sejm - instytucja stanowiąca wręcz uosobienie synekdochy. Nie dość, że zasiadają w nim ludzie, stanowiący część całości Narodu, to jeszcze ma on fasadową, synekdochalną władzę. Sejm, wobec władzy Księcia, jest bezradny jak ślepy kociak w górskiej zawiei. JKW pokazał już, że jest w stanie przerwać pracę nad ustawą i wprowadzić w to miejsce własny projekt. Zresztą, książęce dekrety z mocą ustawy załatwią sprawę szybko i czysto, a posługiwanie się nimi przypomina rakiety F&F (wystrel i zapomnij).

W końcu, dekret z mocą ustawy ma, jak sama nazwa wskazuje, moc ustawy, więc z łatwością uchyla wszystko, co Sejm (Naród?) postanowi.

Inny jeszcze przykład synekdochy - artykuł pierwszy wspomnianej już Konstytucji - "wszyscy obywatele [!] są równi wobec prawa". Synekdochą jest tutaj oczywiście zwrot "wszyscy", gdyż oznacza on: "każdy obywatel, który nie jest Księciem, sędzią albo nie zasiada w Sejmie (Narodzie?)".

Funkcje synekdochy są rozmaite. Jej zadaniami są jednak głównie dynamizacja opisu oraz jego udramatyzowanie, dodanie mu większej wyrazistości oraz podniesienie walorów estetycznych.

Wracając do naszych przykładów - o ilez lepiej brzmi: "władza [!] należy do Księcia i Narodu" niż "niepodzielna władza skupiona jest w ręku Księcia"! Aż dziw, że nie umieszczono zapisu o "państwie demokratycznym"! Podobno to dlatego, że na dźwięk słowa "demokracja" Miłościwie Panujący dostaje wysypki.

Albo Sejm - przy okazji każdych wyborów mamy tutaj pierwiastek dramatyzmu i silnych emocji. Synekdocha w tym wypadku prowokuje kulturalne dyskusje, w których adwersarza walczą na konkretne, rzeczowe argumenty.

Wydaje mi się, że to właśnie powinno być rolą dobrej poezji: prowokowanie ludzi do reakcji, wyrażania własnych uczuć i wymiany myśli. Naprawdę, autor Konstytucji doskonale znał się na sztuce poetyckiej. Chociaż - trochę brakuje rymów...

Smok

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 2

ROZDZIAŁ 1

Poukładałam przywiezione wiktuały na półkach i z ciężkim westchnięciem opadłam na krzesło. Pstryknęłam pilotem, ale po chwili zrobiłam to ponownie – telewizor tylko mnie rozpraszał. Sięgnęłam do szuflady. No tak, ostatnia paczka zawsze tam leży. Popatrzyłam na nią z obrzydzeniem i czując nienawiść do samej siebie sięgnęłam po papierosa. We wszystkich opowieściach potrafiłabym się oprzeć, szczególnie, że właśnie usiłowałam pozbyć się nałogu, ale życie mi na to nie pozwoliło. Zaciągnęłam się głęboko i zaczęłam myśleć. Zawsze uważałam, że mój świat powinien być definiowalny, logiczny i przewidywalny. Cokolwiek by to nie miało znaczyć. Wszelkie zdarzenia z pogranicza fantazji i złudzeń wprawiały mnie w zły humor. Co prawda dowiedziałam się tego właśnie teraz, ale na naukę nigdy za późno.

Dotychczas uważałam pracę umysłową za swoją mocną stroną. W każdym bądź razie nigdy się ze sobą nie nudziłam, a to już coś. Teraz sytuacja zaczynała mnie przerastać. Wzorowe małżeństwa w takich wypadkach odwołują się do swych drugich, nierzadko lepszych, stron, a mój mąż mókł w tej chwili przed drzwiami i usiłował znaleźć klucze. Przynajmniej taką sytuację wyobrażałam sobie słysząc gniewne sapanie i mało cenzuralne słowa zmieszane z szumem deszczu. Chcąc się przypodobać i przygotować grunt pod rozmowę, podbiegłam otworzyć drzwi. Jak każda wzorowa żona, najpierw rzuciłam okiem na samochód. Wjechał na podwórko, więc mogłam mieć nadzieję na wspólny wieczór. Tylko nadzieję, bo zawsze mogli go gdzie wezwać.

- Cholerna pogoda, cholerny deszcz kochanie – mruknęła moja podpora otrzepując parasol z deszczu na środku przedpokoju – i cholerna praca.

Przemilczałam cisnącą się na usta uwagę o łazience, przemilczałam zasadność używania parasola do przejścia góra piętnastu metrów, za to uśmiechnęłam się najprzyjemniej jak potrafiłam. Nie było to łatwe, bo kąpiąca woda wręcz kłuła mnie w oczy.

- Spokojnie, spokojnie – powiedział mój mąż patrząc na mnie podejrzliwie – przecież to zwykła woda, wyschnie... Miękką... Na włosy dobra, nie? No już wychodzę! – skierował się do łazienki.

Bezwzględnie podążyłam za nim, nie wnikając chwilowo w przyczyny jego uległości. Pewnie coś knuł, ale to mogłam zostawić na potem. Zresztą pewnie wcale nie, ale jaką byłabym żoną, gdybym nie była podejrzliwa? W łazience mogłam go spokojnie wysłuchać, terakota i kafelki skutecznie opierały się nawet prysznicowi w moim wykonaniu, a co dopiero jakiemuś tam parasolowi.

- Muszę ci coś powiedzieć – oparłam się o framugę i kontynuowałam – dosyć ważnego, przynajmniej dla mnie.

Mąż zamarł. Przestał trzepać parasolem i usiadł na wannie. Całkiem mu było do twarzy w tych różowych kafelkach. Może by je tak wymienić? No nie, sama sobie przeczę. Skoro mu do twarzy, to po co wymieniać? Chyba, że razem z mężem. Męża też nie chciałam wymieniać... To wymieniać czy nie wymieniać? E, to może chyba poczekać. Spojrzałam na Pawła. Ten zagryzł wargi, na początek spojrzął w okno, potem przeniósł swój wzrok na mnie. Westchnął głęboko i jakby z rezygnacją.

- Ewelina... – raczej stwierdził niż zapytał.

- Jeszcze do niej nie dzwoniłam – powiedziałam niecierpliwie i ostatecznie porzuciłam temat kafelków. Pomyślałam, że może porozmawiam o tym z Ewelina.

- Chciałam najpierw porozmawiać z tobą – na te słowa Paweł wzdrygnął się wyraźnie.

- Och, nie chodzi o nas! – skrzywiłam się z irytacją. Paweł zawsze bał się rozmów o sprawach osobistych, tak jakby prowadziły co najmniej do rozwodu – myślisz, że jak chcę poważnie porozmawiać to zaraz wyprowadzam się?

- Nie? – zdziwił się raczej przyjemnie mój jedyny i niepowtarzalny – E nie, wiesz... Tak po prostu człowiek czasami się boi tego co ta Ewelina powymyśla... A ja specjalnie nie jestem nastawiony na myślenie po powrocie z pracy...

- Nie, naprawdę nie – zapewniłam go – widzisz Pawełku, chodzi o to, że dzisiaj zdarzyło się coś dziwnego. Coś nieprawdopodobnego i coś nie mieszczącego się w mojej głowie. Coś, czego nie potrafię objąć rozumem i szkiełkiem i okiem i tymi podobnymi.

c.d.n.